

(s. 66), zapewne winien on brzmieć *Inventarium rerum*. Takich niedokładności jest więcej. Wreszcie podane na końcu tablice i zdjęcia winny być opisane, a przy tabelach należało podać źródło, na podstawie którego tabela została sporządzona lub skąd została przyjęta (niektóre takie opisy posiadają).

Autorzy niniejszej pracy po raz pierwszy podjęli i zrealizowali to wielkie dzieło. Czy miała to być rozprawa *stricto sensu* naukowa? Treść pracy wskazuje raczej na jej popularyzatorski charakter, ale wiele elementów wskazuje jej walor naukowy. Z pewnością profesjonalny historyk spodziewał się, że otrzyma dzieło opracowane według zasad metodologii pracy historycznej. Nie wszystkie tego typu oczekiwania autorzy zrealizowali, ale to nie pozbawia wartości zaprezentowanej publikacji. Autorzy mieli zamiar spopularyzować dzieje tej parafii wśród mieszkańców Grodzca i okolicy. Dla tych mieszkańców opis każdego zdarzenia na tym terenie posiada dodatkowe znaczenie, ponieważ odnosi się do znanych miejscowości i często znanych aktorów wydarzeń. Za tym opracowaniem powinny ukazać się następne, które przyjmując wiele osiągnięć niniejszej pracy wnosząby nowe wiadomości należycie usystematyzowane i oparte na analizie bogatego materiału źródłowego.

Ks. Jan Związek

**Janusz Lipiec, *Nauczanie w szkołach elementarnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w latach 1807-1830* (Studia nad Okręgiem Częstochowskim), Częstochowa 1993, ss. 168.**

W dziejach oświaty na ziemiach polskich doniosłą rolę spełniły szkoły elementarne. Wielkie dzieło Komisji Edukacji Narodowej, niezrealizowane w ostatnich latach wolnej Rzeczypospolitej, dzięki ogromnemu wysiłkowi patriotycznie nastawionych działaczy oświatowych było kontynuowane w okresie po rozbiorach Polski. Nowy typ szkół zwanych elementarnymi, będących kontynuacją szkół parafialnych, miał obejmować swoim zasięgiem wszystkie miejscowości i wszystkie dzieci bez różnicy na przynależność stanową, narodową, wyznaniową i płeć. Dzieło to było aktualne szczególnie w okresie i na terenach Królestwa Polskiego, ale rozpoczęte zostało za czasów Księstwa Warszawskiego, a w okręgu częstochowskim nawet w okresie przynależności do Nowego Śląska. Ten typ szkół bowiem już wcześniej był znany w Prusach, a rozporządzenia króla pruskiego Wilhelma III i biskupa wrocławskiego Józefa Chrystiana Hohenlohe, po przejściu okolic Częstochowy pod swoją jurysdykcję, nakazywały organizowanie takich szkół. „Regulament dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiach w Księstwie Szląskim i Hrabstwie Głackim” z dnia 18 V 1801 r. miał być za-

prowadzony także na terenach Nowego Śląska. Według króla pruskiego tego typu szkoła miała wychować posłusznych i sumiennych w wypełnianiu wszystkich obowiązków poddanych jego panowaniu. Takie próby zostały faktycznie podjęte na terenie Nowego Śląska. Natomiast w okresie Księstwa Warszawskiego ożywioną działalność oświatową na tym terenie prowadziły: Izba Edukacyjna oraz Dyrekcja Edukacji Narodowej. Jednocześnie administrator diecezji warszawskiej arcybiskup Ignacy Raczyński wystosował apel do duchowieństwa katolickiego, wzywający kapłanów do wielkiego dzieła szerzenia oświaty wśród najszerzych warstw społeczeństwa polskiego. Wyrazem realizacji tych przedsięwzięć w regionie częstochowskim była działalność dziekana częstochowskiego ks. Michała Zagalskiego, proboszcza parafii Biała k. Częstochowy. Jako organizator szkół elementarnych i egzaminator kandydatów na nauczycieli w okręgu częstochowskim przyczynił się do powstania sieci szkół elementarnych, obejmującej swoim zasięgiem wszystkie miejscowości na terenie dekanatu częstochowskiego, będącego jednocześnie częstochowskim okręgiem szkolnym. Za swoją działalność ks. Zagalski otrzymał podziękowanie i uznanie od Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podpisane przez Stanisława Staszica. W następnych latach to dzieło kontynuował proboszcz kłobucki, ks. Adam Sadowski, chociaż już w znacznie trudniejszych okolicznościach.

Od wielu lat problematyką związaną z działalnością szkół elementarnych w regionie częstochowskim zajmował się autor recenzowanej rozprawy. Z tej dziedziny opublikował kilka artykułów i jedną książkę. We wstępie do niniejszej pracy autor zaznaczył, że ta praca jest „dalszym ciągiem rozważań nad zasadnością podejmowania poszukiwań regionalnych, zwłaszcza dotyczących dziejów oświaty, zawartych w poprzedniej książce pt. *Warunki gospodarcze szkół elementarnych Królestwa Polskiego*”. Praca jest wszakże kontynuacją także wcześniejszych artykułów poświęconych tejże działalności.

Publikacja została podzielona na 3 rozdziały z obszernym wstępem i równie obszernym zakończeniem. W tych rozdziałach autor omówił zagadnienia dotyczące nauczycieli szkół elementarnych, procesu nauczania oraz uczniów i wyników nauczania. Czy te rozdziały wyczerpują zakres tematu rozprawy? W tak sformułowanych tytułach rozdziałów wydaje się, że można było zamknąć bardzo wiele treści, ale dopiero analiza pracy może dać odpowiedź na tak postawione pytanie. Każdy autor w swojej pracy badawczej jest oczywiście uzależniony od dostępnego mu materiału źródłowego. Istotną rzeczą jest także interpretacja badanego materiału źródłowego, zgodnie z obiektywizmem naukowym i wymową przekazów źródłowych. Oceny ówczesnych faktów czy wydarzeń historycznych późniejszymi kryteriami, zwłaszcza luźno związanymi z tematem pracy, mogą być krzywdzące albo

niekompetentne. Czytelnikowi ogromnie ułatwiłyby całościowe spojrzenie na prezentowaną pracę dwie istotne części składowe rozprawy naukowej, których niestety tutaj nie znajduje, a mianowicie wykaz bibliografii oraz indeksy – osobowy i miejscowości. Ma to zasadnicze znaczenie zwłaszcza dla rozpoczynających prace badawcze w tej dziedzinie. Wprawdzie w przypisach czytelnik może znaleźć dokumentację naukową, ale wykaz bibliografii ułatwia pracę badawczą i jednocześnie pozwala właściwie spojrzeć na daną publikację.

Badanie wydarzeń historycznych występujących w skali regionalnej, jak to podkreśla autor w zakończeniu swojej pracy, otwiera szerokie możliwości badawcze przed historykami – regionalistami. Autor nadto w tymże miejscu podkreśla, że „za swoją zasługę uważa wprowadzenie do obiegu naukowego mało dotychczas wykorzystywanych źródeł kościelnych i drobiazgową pracę nad dokumentami. Do syntezy bardzo daleko” (s. 166). Gdy tymczasem we wstępie zaznaczył, że ta praca jest „kontynuacją i może zamknięciem cyklu publikacji dotyczących dziejów oświaty elementarnej okręgu częstochowskiego w pierwszej połowie XIX stulecia” (s. 5). Zdumienie budzi „wprowadzenie do obiegu naukowego mało dotychczas wykorzystywanych źródeł kościelnych i drobiazgową pracę nad dokumentami”. W środowiskach naukowych była to powszechna praktyka badawcza od dawna. Nadto zestawienie dwóch wypowiedzi o stanie badań nad szkolnictwem elementarnym w okręgu częstochowskim jednocześnie zamyka proces badań i podkreśla, że do syntezy jeszcze daleko. Czytelnik, a tym bardziej badacz, staje przeto na rozdrożu. A przecież może się zdarzyć, że ktoś jeszcze ten problem podejmie, może napotka na nowe źródła, które jeszcze wniosą nową wiedzę do cennych wiadomości już opublikowanych, a przy publikacji nowych opracowań może wybrać dowolną drogę.

Bardzo ważną sprawą dla podjętego typu badań było określenie zakresu terytorialnego badań, który utożsamiono z regionem częstochowskim (s. 7). Pojęcie regionu częstochowskiego było już wielokrotnie precyzowane i od dłuższego czasu funkcjonuje w literaturze naukowej. Różne mogły być czynniki stanowiące podstawę wyznaczenia tak nazwanego terytorium. Podstawą wyodrębnienia jednostki terytorialnej mogą być cechy geologiczno-geograficzne, przyrodnicze, przemysłowo-gospodarcze, polityczno-administracyjne, kościelne czy oświatowe, a także zasięg szkolnictwa elementarnego. W tym ostatnim wypadku (praca zajmuje się tym zagadnieniem) można mówić o regionie częstochowskim, będącym na przestrzeni kilkudziesięciu lat w jakiś sposób związanym z ośrodkiem częstochowskim, co z kolei jest bardzo trudną sprawą do precyzyjnego określenia w sensie terytorialnym, albo można przyjąć dokładnie określony częstochowski okręg szkół elementarnych na początku XIX w., a taki okręg w tym czasie został dokładnie określony, co znajduje potwierdzenie w dokumentach przechowywanych w archiwach.

Wśród zagadnień teoretycznych autor podjął ciekawe rozważania na temat roli miejsca i czasu w badaniach historycznych (s. 7). Oczywiście jest rzeczą, iż historia jako nauka uwzględnia bardzo skrupulatnie te dwa elementy, bowiem z nimi związane są tak wydarzenia historyczne, jak i źródła historyczne. W tym kontekście dziwnym wydaje się aksjomat autora „w każdym badaniu jeden z nich musi mieć wartość bezwzględną, drugi zaś musi być uznany za względny” (s. 7). Tymczasem te czynniki (czas i miejsce) są po prostu istotne i jeden bez drugiego istnieć nie może. Zaś długość trwania jakiegoś procesu lub rozległość terytorium w historii są elementami podstawowymi bez względu na ich zakres. Bowiem nawet trwający kilka wieków proces dziejowy także jest zamknięty w granicach czasu, a zjawisko dokonuje się w określonych granicach przestrzennych, chociaż obejmowałoby obszar kontynentu czy nawet całego świata. W tym sensie, o ile słuszne jest stwierdzenie „ars longa, vita brevis”, o tyle już życie człowieka nie jest wyznacznikiem procesów dziejowych (s. 8).

Kolejny problem dotyczy identyfikacji regionu częstochowskiego z powstałym na mocy rozporządzeń władz carskich w 1867 r. powiatem częstochowskim. Powstaje zasadnicza wątpliwość, dlaczego przyjmować akurat carski teren powiatu częstochowskiego, a nie podać raczej już wcześniej zarysowanego regionu częstochowskiego, albo powiat częstochowski z czasów po rozbiorach. Przecież w okresie przedrozbiorowym granice regionu częstochowskiego wskazali w swych pracach Marcei Antoniewicz i Józef Mikołajtis. Przyjęty zaś teren powiatu częstochowskiego w 1867 r. nie miał wpływu na dzieje szkół elementarnych w latach 1807-1830. Nie wiadomo też dlaczego autor nie przyjął struktur organizacyjnych (terenowych) funkcjonujących w tamtym czasie. A wreszcie trzeba dodać, że przyjęty przez autora obszar regionu częstochowskiego leżał nie tylko na pograniczu Wielkopolski i Małopolski (s. 10), ale także i Śląska, a miejscowość Starokrzepice była punktem styczonym granic tych dzielnic.

Pisząc o regionie częstochowskim, nie można nie uwzględnić w jego procesie formowania roli Jasnej Góry. Wielu historyków, w tym także regionalistów, podkreśla religijne znaczenie sanktuarium jasnogórskiego jako czynnika integrującego. Podobną funkcję spełniała Jasna Góra w dziedzinie kulturalno-oświatowej – oddziaływanie skryptorium i biblioteki jasnogórskiej, działalność pisarska paulinów i wydawnictwa drukarni jasnogórskiej. Ale chyba jedynie autor wyznaczył Jasnej Górze rolę „akumulowania dochodów jako ośrodek latyfundiów” (s. 12). Na potwierdzenie swej tezy autor nie podał żadnych dowodów. W sformułowaniu takiej opinii dobrze byłoby wcześniej zapoznać się z faktycznym uposażeniem klasztoru, które w tym czasie nie różniło się nawet z majoratami carskimi w tej okolicy, a przechowywane wota czy dzieła sztuki normalnie nie są określane jako latyfundia.

Powyższe rozważania zawarł autor we wstępie do pracy. Słuszne było założenie, że teren regionu częstochowskiego należało określić, chociaż w la-

tach 1807-1830 funkcjonowało pojęcie okręgu częstochowskiego, które autor użył w podtytule swej pracy, ale w tekście rozprawy konsekwentnie tego określenia unikał. Niestety, „przyjęty” przez autora region częstochowski posiada tak płynne granice, że nawet czytelnik znający te okolice nie może tych granic dostrzec. Poza tym ten region częstochowski w okresie powszechnego szkolnictwa elementarnego posiada w omawianej pracy zbyt wiele obszarów niewypełnionych działalnością szkolną.

We wstępie czytelnik oczekuje także charakterystyki dotychczasowego stanu badań nad danym zagadnieniem. Nie mniejszą uwagę zwraca również na stan zachowanych źródeł i ich kompletności oraz miejsce ich przechowywania. Niestety, na te tematy nie otrzymuje tutaj podstawowych informacji.

Zanim autor omówił problematykę dotyczącą nauczycieli szkół elementarnych okręgu częstochowskiego, wiele miejsca poświęcił sprawom inteligencji omawianego okresu (s. 15-30). Obraz polskiej inteligencji został ukazany na podstawie 8 pozycji (kryteria doboru są trudne do ustalenia), a na takiej podstawie faktycznie trudno jest obiektywnie ukazać tę warstwę społeczną w Polsce i regionie. A ocena nauczycieli w szkołach parafialnych i elementarnych wydaje się być nazbyt surowa (s. 16), bowiem wprawdzie znajdowali się wśród nauczycieli ludzie nieprzygotowani i nieodpowiedni, ale były to jednostki, a ogół nauczycieli wypełniał swoje powinności może nie na najwyższym poziomie, ale w miarę swoich możliwości gorliwie, a już z pewnością ofiarnie. Słusznie autor wymienia różne grupy inteligencji, a wśród nich i duchowieństwo (s. 21). Ale podstawę podziału w zakonach na ojców i braci nie stanowiło „wykształcenie lub jego brak”, lecz święcenia kapłańskie. Historia bowiem zna wielu wykształconych braci zakonnych, którzy nie przyjęli święceń kapłańskich. Podobnie jak w całej pracy. tak i tutaj odczuwa się dotkliwy brak dokumentacji.

Cenne są w tej części, jak i w całej pracy, liczne tabele ilustrujące różne zjawiska i grupy społeczne. Niestety, czytelnik nie wie skąd pochodzą dane w tabelach i na jakiej podstawie tabele zostały sporządzone. Zaufanie do wiedzy autora nie zastąpi w tym wypadku informacji źródłowych. To samo odnosi się do licznych cytatów zaczerpniętych z dokumentów źródłowych lub opracowań, dla których autor wiele razy nie wskazuje miejsca pochodzenia. Tymczasem właściwej dokumentacji domaga się metodologia pracy naukowej. Wreszcie tak często autor zapomina o ramach czasowych swej pracy, do tego stopnia, iż czytelnik ma wrażenie, że rozprawa obejmuje przynajmniej cały XIX wiek. Skoro jednak w temacie podano zakres czasowy, to tylko wyjątkowo można te granice przekraczać, a w innym wypadku należało podać motywy ich przekraczania. Stwierdzić trzeba, że są to często cenne wiadomości, ale zbyt mało związane z tematem pracy.

Programy nauczania w szkołach elementarnych miejskich i wiejskich oraz na pensji dla dziewcząt, a także metody i przedmioty nauczania, są znane w badaniach z zakresu dziejów oświaty. Dla okręgu częstochowskiego są

one podane w źródłach niewykorzystanych przez autora. Krytyczna zaś, a nawet złośliwa uwaga, iż przedmiot „nauka obyczajowa”, istniejący obok religii, był „naruszeniem moralnego monopolu Kościoła” (s. 96), jedynie świadczy o specyficznym interpretowaniu takiego stanu, w przeciwieństwie do powszechnie przyjętych wykładni. Niestety, analogicznych interpretacji jest więcej. A przykładem takiego *modus procedendi* jest sprawa elementarzy częstochowskich, drukowanych w Częstochowie, co należy rozumieć w drukarni jasnogórskiej. Te tzw. groszówki (jeden korzec żyta kosztował 8 złp) były bardzo popularne i dostępne dla najbiedniejszych dzieci. Drukarnia paulińska spełniała doniosłą rolę w dziele szerzenia oświaty wśród ludu. Stwierdzenie autora, że owe elementarze były przeznaczone „przede wszystkim dla przygotowania dzieci do służby i praktyki kościelnej” (s. 104) wydaje się zbyt zacieśniać oddziaływanie tych podręczników szkolnych, co zresztą sam autor podkreśla w następnym cytacie na tej samej stronie (szkoda tylko, że nie podał, skąd pochodzi to stwierdzenie). A przecież znane są w dziejach Polski fakty, kiedy to na podstawie polskich ksiązek do nabożeństwa uczono polskiej mowy i dzięki temu polska mowa przetrwała bardzo trudne czasy germanizacji.

Istotnym zagadnieniem w szkołach elementarnych były sprawy związane z uczniami i wynikami nauczania. Tabele dotyczące tak liczby uczniów, jak i osiągniętych wyników podawały raporty z działalności tych szkół i na ich podstawie należało je sporządzić. Wskazany zaś proces zmniejszania się liczby uczniów w szkołach spowodowany został jedynie pośrednio faktem zmniejszenia się liczby szkół, bowiem podstawą było rozporządzenie gen. Zajączka znoszące obowiązek posyłania dzieci do szkoły (s. 108). Dodać wreszcie trzeba, że proboszcz wysyłał sprawozdania o stanie szkół do miejscowego dziekana, ale jako organizatora szkół elementarnych, a nie przedstawiciela władzy kościelnej (s. 109). Okazyjnie także mógł dziekan o stanie szkół powiadamiać biskupa, ale nie miał obowiązku w tym względzie.

W zakończeniu autor wymienił czynniki wpływające na rozwój oświaty w Polsce w tym czasie. Podał więc tradycje oświaty parafialnej, wprowadzenie mocą aktów prawnych obowiązku utrzymania szkół w krajach absolutyzmu oświeconego i (najważniejsze) potrzeby ogólnocywilizacyjne (s. 157). Były to istotnie ważne czynniki powodujące rozwój oświaty, ale na ziemiach polskich pominięcie roli Komisji Edukacji Narodowej wydaje się niezrozumiałe, bowiem działacze będący pod wpływem KEN także w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim realizowali tamte programy i to one miały fundamentalne znaczenie dla rozwoju oświaty elementarnej.

W tym kontekście dziwnie brzmi końcowy fragment zakończenia: „(...) nasza wiedza o działaniach Komisji Edukacji Narodowej, jakkolwiek ciągle niepełna, wydaje się zakończona. Nie spodziewamy się odkrycia nowych źródeł” (s. 165). Chciałoby się wiedzieć, co znaczy wyrażenie „nasza wiedza”, bowiem w zaist-

niałej formie może być różnie rozumiane. A w dziedzinie historycznej takie stwierdzenie jest zbyt apodyktyczne i zamykające dalszy postęp wiedzy w tym kierunku. To odnosi się także do okręgu częstochowskiego.

W pracy naukowej istotną rzeczą jest dokumentacja. W przypisach (bibliografii załącznikowej nie ma) należy stosować normy metodologiczne. Tymczasem autor dowolnie je stosuje, np. używa zwrotu „patrz przypis” (s. 118, 119) i nieco wcześniej „vide przypis” (s. 116, 117), jak należy rozumieć wyrażenie „passim” bez podania stron w cytowanej pozycji (s. 53), imiona autorów podawane są raz w pełnym brzmieniu, innym razem tylko pierwsza litera (s. 27), także cytaty z artykułów w czasopiśmie posiadają określony sposób podawania (s. 27, 100), w kolejnych przypisach pochodzących z dzieł tego samego autora nie wymienia się nazwiska, ale używa się wyrażenia „Tenże” (s. 111). Najważniejszym wszakże mankamentem jest zbyt częsty brak przypisów, nawet w wypadku przytaczania cytatów.

Zasługą autora jest wskazanie Archiwum Państwowego w Łodzi jako miejsca przechowywania źródeł dotyczących działalności szkół elementarnych w okolicach Częstochowy. Łódzka Dyrekcja Szkolna (anteriora) stanowi wszakże tylko zespół w archiwum w Łodzi, a nie samodzielne archiwum. To wskazanie ma duże znaczenie dla badań nad stanem oświaty w tym czasie także w sąsiednich okręgach. Drugim archiwum wskazanym przez autora jest Archiwum Diecezjalne w Częstochowie. Otóż autor używa nazwy Archiwum Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, chociaż od lat 70. przyjęta jest nazwa Archiwum Diecezjalne w Częstochowie (skrót CzAD). Stosowanie zaś przez autora podwójnego skrótu nazwy tego archiwum (AKDCz i AKD w Częstochowie) sugeruje istnienie dwóch archiwów. Archiwum Diecezjalne w tym czasie było już uporządkowane, a więc istniała sygnatura akt oraz paginacja poszczególnych jednostek archiwalnych. Cytowane w pracy archiwalia posiadają tytuły dowolnie stosowane, bez uwzględnienia oryginalnych. Do dzieł szkół elementarnych w Archiwum Diecezjalnym odnoszą się bezpośrednio 3 jednostki oznaczone sygnaturami (I 72, I 227, I 228 – dane sygnatury II 72, II 256, II 257), oraz pośrednio kilka innych jednostek. Właściwa dokumentacja na podstawie materiału źródłowego z pewnością podniosłaby wartość naukową prezentowanej rozprawy.

Wydana pośmiertnie rozprawa Janusza Lipca o nauczaniu w szkołach elementarnych w okręgu częstochowskim wskazuje na doniosłość podjętego problemu tak mało jeszcze poznanego na tym terenie. Wskazała także kierunek prowadzenia dalszych badań. Problem ten nie został wszakże zamknięty w tym okręgu, a przed historykami oświaty, także w okręgu częstochowskim, pozostaje jeszcze wiele problemów badawczych.

Ks. Jan Związek